

Helena  
Głogowska  
Białystok

## Franciszek Umiastowski i jego rola w ruchu białoruskim – od „Naszej Doli” do Katynia

*Franciszek Umiastowski and his role in the Belarusian movement: from  
“Nasha Dola” to Katyń*

Franciszek Umiastowski był jednym z prekursorów białoruskiego ruchu narodowego na początku XX w. Jest jednak bardziej znany w historii literatury białoruskiej jako Dziadźka Pranuk. Jego działalność na niwie białoruskiej pozostaje ciągle w cieniu dokonań innych działaczy: Iwana i Antona Łuckiewiczów, Wacława Iwanowskiego oraz innych rówieśników – klasyków literatury białoruskiej – Janki Kupały i Jakuba Kołasa. Powodem niedoceniaenia jego roli w ruchu białoruskim stała się jego niezależna pozycja w okresie międzywojennym oraz późniejsza tragiczna śmierć w Katyniu, o którym nie mówiono w okresie po II wojnie światowej.

Niezależnie od poglądów i tragicznego losu Franciszek Umiastowski był inicjatorem białoruskiej gazety „Nasza Dola”, która wyprzedziła wydawanie bardziej znanej „Naszej Niwy” (1906). Jego rola w drukowaniu tej gazety była pomniejszana w okresie międzywojennym ze względu, jak już podkreślono, na jego niezależną pozycję w ruchu białoruskim, a po II wojnie światowej przypisywanie mu zasług w ruchu białoruskim wymagałoby postawienia pytania o jego późniejszy los, co równałoby się z ujawnieniem prawdy o Katyniu.

Franciszek Umiastowski urodził się 29 stycznia (10 lutego według nowego stylu) 1882 r. w Wilnie w katolickiej rodzinie Anny z Olechnowiczów i Jana Umiastowskich. Kształcił się w II gimnazjum rosyjskim w Wilnie. Musiał je opuścić z oceną dobrą ze sprawowania, będąc uczniem klasy szóstej, w związku z demonstracjami przy odsłonięciu pomnika Murawjowa „Wieszatiela”, w których brał czynny udział.<sup>1</sup> Naukę kontynuował w mechaniczno-technicznej szkole średniej w Niżnim Nowgorodzie, z której także został zwolniony za udział w strajku. Maturę złożył w Carskim Siole w 1903 r. W 1904 r. wstąpił na Wydział Chemiczny Instytutu Technologicznego w Petersburgu, w którym studiował z przerwami do 1914 r. Przerwy w studiowaniu spowodowane były rewolucją 1905–1906, działalnością polityczną oraz sprawą sądową. Franciszka Umiastowskiego oskarżono

<sup>1</sup> Franciszek Umiastowski, „Kurier Wileński”, 1 III 1928, nr 51, s. 3.

o przynależność do organizacji wywrotowej, stawiającej sobie za cel obalenie monarchii w Rosji. Sprawa ta ciągnęła się od 1906 r. do 1912 r. i zakończyła się uniewinnieniem Franciszka Umiastowskiego.<sup>2</sup> W latach 1905–1906 aktywnie działał w ruchu białoruskim, z którym zetknął się w czasie studiów w Petersburgu. Należał w tym czasie do pierwszej nielegalnej partii białoruskiej – Białoruskiej Socjalistycznej Hromady. W 1906 r. wspólnie z braćmi Iwanem i Antonem Łuckiewiczami oraz z Alojzją Paszkiewicz „Ciotką” zorganizował wydawanie pierwszej gazety białoruskiej „Nasza Dola”, w której jako Dziadźka Pranuk publikował opowiadania i był jej faktycznym redaktorem.<sup>3</sup> W latach 20. był redaktorem i wydawcą „Biełaruskaj Kultury” (1927) i „Biełaruskaha Dnia” (1927–1928).

### „Prašda ab »Našaj Doli«”

„Nasza Dola”, uważana za „pierwszy legalny białoruski periodyk”<sup>4</sup> ukazywała się w Wilnie od 1 września („sieńciabra”) do 1 grudnia („dziekabra”) 1906 r.<sup>5</sup> Wydano 6 numerów. Pierwszy ukazał się w nakładzie 10 tysięcy – 5 tysięcy „ruskimi” literami i 5 tysięcy „polskimi”. We wstępnym artykule redakcyjnym, skierowanym do czytelników, określono charakter gazety i uzasadniono go: „Писаць яе мы будзем для віоски и будзем бараниць справы віосковых людзёу. Личучы найбольшым нашым ворагам цямнату и бязпраўное палажэнне мужыка, мы абъяўляем вайну усим цёмным сілом, каторым дзеля карысці своёй вялікая выгода была трымаць восьмимільённы народ беларускі у нядолі и паневерцы, баламуціць и дурыць яго. [...] Мы верым у святосць народнае справы, мы верым у помоч нашых прыяцелёу!”<sup>6</sup> Redakcja mieściła się przy ulicy Wileńskiej 32. Jako redaktor wydawca w stopce redakcyjnej figurował Iwan Tukierkies. Ta zagadkowa postać sprawiała wielu badaczom początków ruchu białoruskiego niemało kłopotów z identyfikacją. W przeciwieństwie bowiem do autorów „Naszej Doli” niewiele o nim wiadomo, chociaż firmując wydanie, to on najbardziej wpisał się do historii. Franciszek Umiastowski, wspominając o „Naszej Doli”, wyjaśniał, kim była ta zagadkowa postać. Wyjaśniał też genezę gazety, która, według niego, była jego inicjatywą, skonsultowaną z Wacławem Iwanowskim. Przemawiało za tym doświadczenie spółki wydawniczej „Zahlanie sonca i u nasza wakonca”. Poza tym obaj znali się z Petersburga, studiowali na Wydziale Chemicznym Instytutu Technologicznego. Wacław Iwanowski był dwa lata starszy i miał doświadczenie związane z wydaniem w 1903 r. pisma „Swaboda”<sup>7</sup>.

Pierwszy numer „Naszej Doli” na podstawie zarządzenia gubernatora wileńskiego policja skonfiskowała. Drugi numer ukazał się po dwóch tygodniach. Znalazł się

<sup>2</sup> *Ibidem.*

<sup>3</sup> *Ibidem.*

<sup>4</sup> *Беларусь. Энцыклапедычны даведнік*, Мінск 1995, s. 533.

<sup>5</sup> „Наша Доля”, 1906.

<sup>6</sup> „Наша Доля”, 1 IX 1906, nr 1, s. 1.

<sup>7</sup> J. Turonek, *Wacław Iwanowski i odrodzenie Białorusi*, Warszawa 1992.

w nim wiersz *Wiecier*, Dziadźki Pranuka, opublikowany wcześniej w *Kaladnaj pisance* w 1904 r.:

Гудзиць у поунач сосны ломиць  
И плачэць вецер у бары  
И белы снег да неба гониць  
Чамуж так вецер плачэш ты?

Ах плачу я, што ноц бяз сонца  
Нигдзе дароги не знайду  
И так кидваюся бяз конца,  
Ня знаю сам куды лячу.

У грудзях балиць и сэрцэ млее  
И так маркотна на душы  
Калиж дзянёк нам заяснее;  
Чамуж так сэрцэ млееш ты?<sup>8</sup>

Zamieszczono tam także teksty Antosia Asiny (Aleksandra Karnickiego), Dziadźki Karusia (Kazimierza Kostrowickiego), wiersz Jakuba Kołasa. W kolejnych numerach podobnie, a poza tym pojawiły się jeszcze teksty Macieja Krapiułki (Alojzego Paszkiewiczza), Czyżuka Oszmiańskiego (Witolda Czyży). 27 września ukazał się numer 4 gazety, – zaś 5 dopiero 18 listopada („najabra”). 10 listopada 1906 r. wydano pierwszy numer „Naszej Niwy” pod redakcją Zygmunta Wolskiego. Prawdopodobnie doszło do rozdźwięku w gronie wydawców „Naszej Doli”, między Franciszkiem Umiastowskim a braćmi Łuckiewiczami Iwanem i Antonem. W pierwszym numerze „Naszej Niwy” we wstępie napisano: „»Наша Ніва« будзе другой беларускай газэтой – першая газэта »Наша Доля« не жывець: яна была надта нядоуго, блиснула як маланка и згинула гдзесьці.”<sup>9</sup> W odpowiedzi na to w wydanym z dniem 18 listopada numerze 5 „Naszej Doli” Januk Tukierkies pisał: „Дзеля таго жэ »Наша Доля« не выхадзіла, шмат людзей думалі, жэ »Наша Ніва« выходзіць уместа »Нашае Доли«. Дык я заяўляю вельмипаважаемым чытацелям, жэ »Наша Доля« николи нічога агульнаго ня мела и ня маець з »Нашае Нивай«.”<sup>10</sup> Z tych dwóch gazet „Nasza Niwa” przetrwała do wybuchu I wojny światowej, dając potem od swego tytułu nazwę epoce „naszaniuskiej” w literaturze i kulturze białoruskiej. Na jej łamach od czasu do czasu w latach 1908–1910 publikował opowiadania również Dziadźka Pranuk.<sup>11</sup> Zajmował się także przekładami literackimi z języka rosyjskiego na język białoruski, które publikował też

<sup>8</sup> „Наша Доля”, 1906, nr 2.

<sup>9</sup> *Вільня 10(23) листопада (ноябра)*, „Наша Ніва”, 10/23 XI 1906, nr 1, s. 1.

<sup>10</sup> „Наша Доля”, 18 XI 1906, nr 5.

<sup>11</sup> Дзядзька Пранук, *Не мужыцкі розум*, „Наша Ніва”, 20/3 XI 1908, nr 24, s. 4–5; Дзядзька Пранук, *Страх*, „Наша Ніва”, 9/22 I 1909, nr 2, s. 24–27; Дзядзька Пранук, *У лесе*, „Наша Ніва”, 18/1 VI 1909, nr 25, s. 375–376; Дзядзька Пранук, *Дохтар ад калтуна*, „Наша Ніва”, 29/11 VII 1910, nr 31, s. 472–475.

na łamach „Naszej Niwy”.<sup>12</sup> Jak wynika z gazety, w 1908 r. przebywał on w Isnoudzie w guberni witebskiej.<sup>13</sup>

W 1906 r. gazeta „Nasza Dola” bezpowrotnie przeszła do historii. Franciszek Umiastowski przypomniał o niej w gazecie „Biełaruś” pod koniec 1919 r.<sup>14</sup> Po śmierci Iwana Łuckiewicza (zmarł 20 sierpnia 1919 r.) to jemu zaczęto przypisywać inicjatywę wydania „Naszej Doli”. Z okazji pierwszej rocznicy śmierci w okazjonalnym wydawnictwie *Іван Луцкевіч* (Вільня 1920) Antoni Łuckiewicz odnotował: „Іван Луцкевіч першы выкарыстаў гэта [wolność druku – przyp. H.G.]: ён згуртаваў некалькі беларускіх пісьменнікаў („Цётка”, Умястоўскі, Антон Луцкевіч і інш.) і арганізаваў першую беларускую легальную часопісь – тыднёвік «Наша Доля» [...] за грошы, выручаные Ів. Луцкевічам за прададзеную ім з болем сэрца колекцыю ордэраў”.<sup>15</sup> Podobną wersję powtórzył Antoni Łuckiewicz z okazji 20. rocznicy białoruskiej prasy w 1926 r., podkreślając, że Franciszek Umiastowski był kierownikiem literackim, zaś Iwan Łuckiewicz – głównym organizatorem i ideowym kierownikiem gazety.<sup>16</sup> Franciszek Umiastowski na łamach różnych gazet, w tym wydawanej przez siebie pt. „Biełaruski Dzień”, polemizował w tej kwestii zarówno z Antonim Łuckiewiczem, jak i z Romualdem Ziemkiewiczem. W pierwszym numerze tygodnika „Biełaruski Dzień”, który ukazał się 7 marca 1927 r., Franciszek Umiastowski przypomniał genezę poprzedniczki „Našaj Niwy” – „Našaj Doli”: „Гэта было [...] летам 1906 г., калі я прышоў да пракананья, што мінуў беспаваротна час Калядных і Вялікодных пісанак, якіе мы ў гуртках беларускіх у Маскве і Петраградзе друкавалі на гэтографax у некалькіх дзесятках экзэмпляраў. Настаў час, калі беларускае друкаванае слова павінна шырокай ракой ліцца ў нашу цёмную бяздольную вёску і гукам роднай мовы будзіць да лепшага жыцця і сьвет пазнанья нясыці ў курныя хаты. Я ведаў, што ёсьць людзі, якія не пашкадуюць працы для гэнай справы, я знаў, што вёска прыхільна прывітае першую ластаўку беларускай вясны, але не было толькі аднаго – грошы, і дзе іх дастаць, я ня ведаў. Вось калі гэтак я насіўся з думкаю аб грошax – яны самі прышлі да мяне. Неяк яшчэ ў гімназіі я пазнаёміўся з Янам Тукеркесам. Бацькі яго, хрышчоныя жydкі, мелі ў Вільні хатку на Новым Сьвеце, недалёка ад месца, дзе жыў і я. Гэтак дзякуючы суседзтву завязалася знаёмасьць у нас. У тым часе, аб якім ідзе гутарка, бацька Тукеркеса памёр, пакінуўшы яму хатку і некалькі тысяч грашыма. Пачуўшы грошы ў кішані пан Ян закруціўся. Малады прыгожы дзяцюк загуляў і грошы пачалі ўцякаць. Гэткім добрым інтарэсам здалася яму вечаровая газэта і ведаючы, што я знаюся на газэтнай справе, ён прышоў на раду да мяне і мы згаварыліся. Што-ж кажу,

<sup>12</sup> О. Уайльд, *Малады каралевіч*, „Наша Ніва”, 29/11 I 1909, nr 5, s. 70–73; М. Гоголь, *Зачараванае мейсцэ*, „Наша Ніва”, 27/12 II 1909, nr 9, s. 127–130.

<sup>13</sup> Дзядзька Пранук, *Не мужыцкі...*, s. 5.

<sup>14</sup> Дзядзька Пранук, *Аб „Нашай Долі”* (1906), „Беларусь”, 17 XII 1919, nr 47; 18 XII 1919, nr 48.

<sup>15</sup> І. Луцкевіч, Вільня 1920, s. 12.

<sup>16</sup> А. Луцкевіч, *1906–14/IX–1926*, [w:] А. Луцкевіч, *Да гісторыі беларускага руху. Выбраныя творы*, Мінск 2003, s. 132.

браточку, шукаць табе лепшага інтарэсу, як выдавецтва беларускай газеты? І людзям карысьць будзе, і грошы заробіш і часам яшчэ ў гісторыю пападзеш. Слова за словам і Тукеркес праканаўся, што беларуская газета пойдзе. [...] »Добра – згадзіўся пан Ян – будзем выдаваць, толькі глядзі, каб да часу ў нейкую гісторыю не папасьці«. Тутка я пазнаёміў Тукеркеса з братамі Луцкевічамі і Алёйзай Пашкевічанкай. [...] З ахвотай абяцаўся памагчы і зараз-жа з усей энэргіяй прыняўся да работы. Хутка Ян Тукеркес адтрымаў дазваленьне на выдавецтва »Наша Доля«. Фактычным і офіцыяльным рэдактарам меўся быць я, але паводлуг закону мне не хапіла гадоў (я меў толькі 23, а трэба было меці ня меней 24) для права падпісваньня газеты. Гэткім чынам Ян Тукеркес зрабіўся выдаўцом і падпісваў газету як рэдактар, хаця паміж сабою мы згаварыліся, што ўсю рэдактарскую працу буду несць я. Антон Луцкевіч і Цётка ўвайшлі ў рэдактарскую калегію. Наладзіўшы гэтак справу я паехаў да маёнтку Лябёдка да Вацлава Іваноўскага, каб адпачыць трошкі і паслухаўшы гоману родных лясоў зьвярнуцца да Вільні толькі тады, калі наладзяцца ўсе тэхнічныя справы і трэба будзе выпушчаць першы нумар. Праз некалькі часу я адтрымаў ад Тукеркеса ліст, у якім ён пісаў, каб я хутчэй прыяжджаў да Вільні, бо сам ён ня можа паладзіць з Луцкевічамі. Сягонья не памятаю з чаго ў іх пашла сварка; досць таго, што прыехаўшы я ўсіх згадзіў і праз нейкі тыдзень вышаў першы нумар »Нашае Доля«. Калі а гадзіне 12-ай са сьвежусенькім першым нумарам »Нашае Доля« я выйшаў з друкарні, у якой прасядзеў без мала ўвесь дзень, робячы карэктурку і сотні разоў прачытваючы тыя словы, што хутка палятуць да родных вёсак, сэрца ў мяне стукала ад радасьці і шчасьця, а можа і ад трывогі разам за будучыню нашага дарагога дзіцяці. Прышоўшы ў рэдакцыю на Віленскай вуліцы я знашоў там усю кампанію. Быў тут Ян Тукеркес і Антон і Ян Луцкевічы, і Цётка, і Станіслаў Сымановіч – экспэдытар газеты, здаецца, праездам з Менску быў і Трэпка. Усе знецярпеньнем чакалі майго прыходу і газету амаль не парвалі, выдзіраючы з рук адзін у аднаго. Ня ведаю скуль узялася гарэлка і закуска, і наліўшы чаркі, ня глядзячы на косыя пагляды Цёткі, якая не цярпела п'ючай кампаніі, мы духам асушылі іх, за будучыню Бацькаўшчыны. Гэтак да познай ночы мы гулялі на хрэсьбінах »Нашае Доля«.<sup>17</sup>

Franciszek Umiastowski także na łamach prasy polskiej pisał o Białorusinach. W 1909 r. redakcja „Kuriera Litewskiego” (redaktorem naczelnym był Wacław Baranowski) polecała czytelnikom jego artykuł: „Do szeregu kwestji, które komplikują nasze życie społeczno-polityczne, od niedawna przybyła jeszcze jedna – białoruska. Ruch białoruski niedoceniany przez jednych, pojmowany opacznie przez innych, posiada już swą historję, której znajomość jest nam niezbędną, jeżeli nie chcemy być zaskoczeni znienacka, jak to miało miejsce z ruchem litewskim. Jeżeli budząca się odrębność białoruska zwróci się przeciwko nam, to nie będziemy mogli zwalczać przeciwnika, nie znając jego sił ani zamiarów. Jeżeli zaś, młody ruch białoruski popłynie łożyskiem

<sup>17</sup> К., *Праўда аб „Нашай Доля”*, „Беларускі Дзень”, 7 III 1927, nr 1, s. 3–5.

normalnym, to zajęcie wobec niego stanowiska życzliwego, opartego na zrozumieniu wspólności celów i interesów musi mieć dla nas ważne znaczenie. W tej myśli zamieszczamy zarys ruchu białoruskiego pióra jednego z młodych jego pionierów, zachowując nawet niektóre, może zbyt jaskrawe ustępy, jako charakterystyczne właśnie dla budzącego się prądu, par excellence ludowego”.<sup>18</sup> Franciszek Umiastowski pisał w nim o osadnictwie i odrębności Białorusinów: „Prof. Karskij, znany badacz Białej-Rusi, na mocy odrębności językowej liczbę białorusinów określa cyfrą przeszło 8 milionów. Centrum zamieszkałego przez białorusinów terytorjum stanowi gubernia mińska, na całej swej przestrzeni zaludniona zwartą masą białoruskiego włościanstwa. Reszta białorusinów zamieszkuje częściowo gub. wileńską, witebską, mohylowską, grodzieńską, smoleńską i czernihowską, stanowiąc mniej lub więcej znaczną część ludności tych gubernji. Oprócz tego po kilkadziesiąt tysięcy białorusinów Karskij znajduje w gubernjach kałuskiej, orłowskiej, twerskiej, pskowskiej, kowieńskiej, kurlandzkiej i suwalskiej. Pochodzenie białorusinów prof. Karskij wywodzi od plemion słowiańskich, zamieszkujących w IX stuleciu przestrzenie dorzeczy Dniepru, Niemna i Zachodniej Dźwiny. Całą tą przestrzeń stanowi płaszczyna, gdzieniegdzie tylko poprzecinana pagórkami, które jednak nigdzie nie sięgają znacznej wysokości. Nie podlega wątpliwości, że taki charakter miejscowości dużo przyczynił się do tego, iż Białoruś wciągnęła całą niemal swą historji nigdy prawie nie żyła życiem samoistnem, zawsze wiążąc swe losy z losami innych narodów, od których znajdowała się w zależności”.<sup>19</sup>

Franciszek Umiastowski z chwilą wybuchu I wojny światowej został powołany na front, co uniemożliwiło mu ukończenie pracy dyplomowej w Instytucie Technologicznym. W latach 1916–1919 jako oficer rosyjski przebywał w Persji.<sup>20</sup> W lutym 1919 r. wrócił stamtąd do Wilna i włączył się aktywnie w białoruską działalność narodową. Związał się z Białoruską Komisją Wojskową oraz białoruskim ruchem wydawniczym. Aktywnie uczestniczył w wydawaniu wspólnie z Franciszkiem Olechnowiczem pisma „Bielaruskaje Życie”.<sup>21</sup> Na jego łamach pisał o problemach potrzeby współpracy trzech narodów: białoruskiego, litewskiego i polskiego przeciwko wspólnym wrogom Niemcom i Rosji: „Woś najbliżejšaj supolnaj zadačaj ũsich hetych troch narodaŭ i pawinna być toje, kab rabsiejać imhłu, jakaja panuje nad našymi tutejšymi adnosinami. Krok za krokam my pawinny rasputywać zaciahnuty wuzieł i dawać niejasnym paniaćciam realnuju formu, i tady, my pierakanany, na abšarach b. W. Kniazstwa Litoŭskaha umoŭknuć nacjanalnyja swarki, a pakončyŭšy z imi, ũsie try narody družnaj siamjoj

<sup>18</sup> F. Umiastowski, *Białorusini*, „Kurier Litewski”, 29 IV/12 IV 1909, nr 95, s. 1.

<sup>19</sup> *Ibidem*.

<sup>20</sup> Дзядзька Пранук, *Успаміны з Пэрсіі*, „Беларускі Дзень”, 19 III 1927, nr 3, s. 3–6; 25 III 1927, nr 4, s. 2–4; 1 IV 1927, nr 5, s. 2–4; 8 IV 1927, nr 6, s. 2–3; 14 IV 1927, nr 7, s. 2–5; 24 IV 1927, nr 8, s. 2–5; 2 V 1927, nr 9, s. 2–5; 8 V 1927, nr 10, s. 2–5; 15 V 1927, nr 11, s. 3–5; 22 V 1927, nr 12, s. 2–6; 1 VI 1927, nr 13, s. 2–4; 10 VI 1927, nr 14, s. 6–8; 18 VI 1927, nr 15, s. 3–6; 26 VI 1927, nr 16, s. 2–4.

<sup>21</sup> Fr. Um-ski, *Dzie wy?*, „Bielaruskaje Życie”, 6 VII 1919, nr 3, s. 3; Fr. Um-ski, *Naš šlach*, „Bielaruskaje Życie”, 10 VII 1919, nr 4, s. 1–2.

paćnuć budawać nowaje жыццё, baronia supolnymi siłami swaju baćkaŭščynu ad supolnych worahaŭ”<sup>22</sup>

28 lipca 1919 r. Franciszek Umiastowski jako współpracownik gazety uczestniczył wraz z delegacją Centralnej Rady Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny na czele z Bronisławem Taraszkiewiczem w audiencji u Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, z której zamieścił relację w gazecie.<sup>23</sup>

W 1921 r. w gazecie tygodniowej „Biełaruski zvon”, wydawanej i redagowanej przez Franciszka Olechnowicza, opublikował opowiadanie *Stasia*.<sup>24</sup> W 1922 r. na łamach pisma „Rodnaja Stracha” znalazło się jego opowiadanie *Szczorsauskija abrazki. Czort nabłutau*.<sup>25</sup>

### „Biełaruski Dzień” i „Biełaruskaja Kultura”

7 marca 1927 r. ukazał się pierwszy numer tygodnika „Biełaruski Dzień”. Jako redaktor i wydawca podpisał się pod nim Franciszek Umiastowski. Nawiązał w nim do tradycji „Naszej Doli”, zamieszczając wspomnienia o niej w pierwszym numerze. W artykule wstępnym zwracał uwagę na potrzebę wydawnictwa odbiegającego znacznie od wydawanych wówczas białoruskich gazet o charakterze politycznym. Pisał o nich, że „мала зьвяртаюць увагі на культурна-гаспадарскія патрэбы нашага сялянства. Газэты гэтыя найчасьцей зьяўляюцца органамі тэй ці іншай палітычнай партыі. [...] Палітыкі гэтыя забываюць аб тым, што толькі народ дужы эканамічна і з высокай духоўнай і матар’яльнай культурай можа лічыць на поўнае дасягненьне сваіх нацыянальных ідэалаў, эканамічна-ж слабы народ і культурна заняпалы заўсягды будзе толькі глебай для росту і росквіту дужэйшых эканамічна і культурна сваіх суседзяў ў дзяржаўна-творчых народаў”.<sup>26</sup>

Krytykował dotychczasowe nienajlepsze stosunki polsko-białoruskie – polskim władzom zarzucał ignorowanie potrzeb kulturalnych Białorusinów – głównie w zakresie szkolnictwa, przysyłanie do pracy na kresach Polaków nierozumiejących narodowościowej specyfiki oraz szerzenie się osadnictwa wojskowego. Białoruskim działaczom zaś zarzucał zapatrzenie na Wschód i politykę Sowietów, którą uważał za koniunkturalne podejście do kwestii białoruskiej. Zdając sobie sprawę ze złożoności sytuacji, podkreślał: „Неразуменьне ўрадовымі польскімі кругамі ўсяго значэньня

<sup>22</sup> Fr. Um-ski, *Wilnia, 22 lipnia 1919 h.*, „Biełaruskaje Żyćcio”, 23 VII 1919, nr 7, s. 1.

<sup>23</sup> F. U., *Biełaruskaja delehacyja u Načalnika polskaj dzierzawy*, „Biełaruskaje Żyćcio”, 4 VIII 1919, nr 9, s. 1–2.

<sup>24</sup> Дзядзька Пранук, *Стася*, „Беларускі Звон”, 11 XI 1921, nr 20, s. 4–5; 18 XI 1921, nr 21, s. 4–5; 16 XII 1921, nr 23, s. 2–3; 23 XII 1921, nr 24, s. 4–5.

<sup>25</sup> Дзядзька Пранук, *Шчорсаўскія абразкі; Чорт наблутаў...*, „Родная страха”, 31 III 1922.

<sup>26</sup> *Вільня, 1 сакавіка, 1927 г.*, „Беларускі Дзень”, 7 IV 1927, nr 1.

беларускага нацыянальнага адраджэння для ідэі польскай незалежнасці і ясна воражы настрой да яго маскоўскага камунізму – нас ня пужаюць”<sup>27</sup>

Zwracając się do czytelników, wskazywał, że gazeta będzie bronić praw politycznych Białorusinów, kultury białoruskiej, szkół białoruskich, udziału porad rolnych i prawnych, przedstawiać życie Białorusinów zarówno w Polsce, jak i na Białorusi Radzieckiej.<sup>28</sup>

Takie podejście Franciszka Umiastowskiego do kwestii białoruskiej wynikało z sympatii do Józefa Piłsudskiego jeszcze z czasów działalności w PPS przed I wojną światową i związanych z nim nadziei na poprawę położenia Białorusinów w Polsce po zamachu majowym 1926 r. W „Białoruskim Dniu” obszernie opisywano politykę władz komunistycznych na Białorusi Radzieckiej, w którą tak zapatrzeni byli Białorusini w Polsce, wskazując na jej tymczasowość i zdradliwość, chcąc przekonać czytelników, jak jest fałszywa i iluzoryczna. W „Białoruskim Dniu” opisano pierwszy proces polityczny w BSRR – proces „listopadowców” z 1926 r.<sup>29</sup> antybolszewickie wystąpienia na wsi.<sup>30</sup> oraz złudne nadzieje na zbudowanie tam „białoruskiego domu”. Artykuły te miały uświadomić głównie „hromadowcom”, jakie popełnili błędy w swej działalności, zapatrząc się na Mińsk: „Трэба было ня толькі востра крытыкаваць польскі ўрад і яго палітыку, трэба было бараніць беларусаў ня толькі тут, але і там, на тым баку граніцы, трэба і там закладаць »Грамаду« – няхай нелегальную, няхай меншую лікам! І каб гэта было так, каб Грамада таксама востра выступала супроць бальшавікоў – вось гэта была-б праўдзівая беларуская народная арганізацыя, праўдзівая беларуская »грамада« ў абарону якое стаў-бы кожны беларус”<sup>31</sup>

Tygodnik „Białoruski Dzień” został zauważony przez prasę polską w Wilnie. Po ukazaniu jego trzech numerów na łamach „Przeglądu Wileńskiego” odnotowano: „Pismo ma kierunek umiarkowany i jak utrzymuje prasa białoruska, jest finansowane przez pewne czynniki polskie. Niemniej »Białoruski Dzień« ostro krytykuje dotychczasową politykę władz polskich oraz stanowisko bierne demokracji polskiej i domaga się dla Białorusinów tych samych koncesyj w dziedzinie narodowej i ekonomicznej, co i inne ugrupowania białoruskie. Nowe pismo różni się dodatnio od polonofilskiego również organu p. Pawlukiewicza tem, że większy nacisk kładzie na pracę u podstaw: kulturalną i gospodarczą i mniej się zajmuje politykowaniem, nie mieszając się wcale do sporów partyjnych na tle osobistem, które obecnie wypełniają niemal całkowicie życie wewnętrzne białoruskie”<sup>32</sup>

<sup>27</sup> *Ibid.*, s. 2.

<sup>28</sup> *Ibid.*, s. 3.

<sup>29</sup> Мінчук, *Процібальшавіцкі беларускі рух на Усходзе. Лістападаўцы*, „Беларускі Дзень”, 7 III 1927, nr 1, s. 6–8.

<sup>30</sup> Мінчук, *Процібальшавіцкі беларускі рух на Усходзе. Нездаволенасць сялянства*, „Беларускі Дзень”, 13 III 1927, nr 2, s. 5–6.

<sup>31</sup> *Не-палітык*, „Беларускі Дзень”, 1 IV 1927, nr 5, s. 9.

<sup>32</sup> *Kronika. Nowe pismo białoruskie*, „Przegląd Wileński” 1927, nr 6, s. 8.



Franciszek Umiastowski na łamach tygodnika „Biełaruski Dzień” krytykował działaczy białoruskich za ich milczenie w sprawie aresztowania w BSRR dramaturga Franciszka Olechnowicza, który w 1926 r. wyjechał tam legalnie z myślą o pracy w teatrze białoruskim: „Характэрным зьявішчам зьяўляецца тое, што ўсё беларускае грамадзянства і ўся прэса забыліся аб пасаджаным у катаргу драматургу Аляхновічу і яго сям’і – пісаў в артыкуле *Падумайма аб Фр. Аляхновічу* – Першага мая г.г. нашыя »радыкалы«, паслы з клюбу »Змаганьня« выступілі проціў арыштаў у Заходняй Беларусі. Чаму яны не казалі ні слова аб вялікай крыўдзе, аб бесчалавечнай расправе камуністых з Аляхновічам, выдатным нашым культурнікам і пісьменьнікам, а іх добрым знаёмым? Беларускае грамадзянства не павінна маўчаць, а гаварыць і пісаць аб звальненьні з Салоўкаў Аляхновіча, аб звароце яго да жыцця і творчасці, якую можа ён яшчэ ўзбагаціць нашу літэратуру. Звальненьне Аляхновіча зьяўляецца гонарам усяго беларускага грамадзянства. Апрача таго, гэтае грамадзянства павінна памагчы сям’і Аляхновіча, якая асталася бяз сродкаў да жыцця. Гэта таксама абавязак усяго грамадзянства. Маўчаць аб расправе з Аляхновічам нельга, толькі вораг беларускага народу можа праходзіць моўчкі каля таго, што спаткала Францішка Аляхновіча ў Б.С.С.Р.”<sup>33</sup> Przykład aresztowania dramaturga w BSRR i skazania go na 10-letni pobyt na Sołówkach był dla Franciszka Umiastowskiego jednoznacznym dowodem na stosunki panujące na Białorusi Radzieckiej, która z kolei dla wielu Białorusinów w Polsce wydawała się prawdziwie białoruskim państwem. Ponieważ o powrót Franciszka Olechnowicza z Sołówek faktycznie zabiegała rodzina i bliscy jego znajomi – Polacy, dziwne wydaje się w tej sytuacji milczenie białoruskich posłów i senatorów. Najwięcej starań o powrót Franciszka Olechnowicza uczynił jego wileński przyjaciel Adolf Narkiewicz, lekarz wojewódzki z Wilna, który ciągle pisał pisma do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w tej sprawie oraz znalazł pracę jego żonie, wychowującej dwóch synów. Warto tu nadmienić, że Adolf Narkiewicz ożenił się z siostrą Franciszka Umiastowskiego – Anną. Ich matka Anna była zaś siostrą Karola Olechnowicza – ojca Franciszka Olechnowicza.

Franciszek Umiastowski wykorzystał „Biełaruski Dzień” do propagowania swych poglądów krajowych, sprowadzających się do koncepcji autonomii ziem litewsko-białoruskich, na których Białorusini stanowili większość. W numerze 3 z 19 marca 1927 r. pisał: „Удумайцеся глыбока, чаму сталася так, што паляк і беларус, паглядаюць сягоньня спадлобьбя адзін на аднаго. [...] Удумайцеся глыбока, чаму шовінізм ахапіў пэўныя колы польскага і беларускага грамадзянства і ці толькі адна палітыка польскіх урадаў вінавата ў тым, што на »Крэсах«, пакуль што, так дрэнна?”<sup>34</sup> Pisząc o 9. rocznicy Białoruskiej Republiki Ludowej, dostrzegał niedojrzałość Białorusinów do urzeczywistnienia idei niepodległości i jej utrzymania w 1918 r.: „[...] нацыянальная няспеласьць Беларускага Народу была галоўнай прычынай

<sup>33</sup> *Падумайма аб Фр. Аляхновічу*, „Беларускі Дзень”, 21 V 1928, nr 19, s. 2.

<sup>34</sup> *Наш шлях*, „Беларускі Дзень”, 19 III 1927, nr 3, s. 1.

слабасці Першага Беларускага Ўраду і разам з тым прычынай таго, што словы »Незалежная Беларусь« засталіся толькі лезунгам і яснай зоркай у душы кожнага, пазнаўшага сваё нацыянальнае »я«, беларуса, сьведчаць факты дзяржаўнага адраджэньня суседніх народаў – Палякоў, Ліцьвіноў, Латышоў, Эстонцаў»<sup>35</sup>

Propagowanie idei autonomii ziem litewsko-białoruskich miało na celu uczynienie z Wilna centrum autonomicznego z sejmem oraz równouprawnienie Białorusinów, adekwatne do ich udziału narodowego w społeczeństwie na Kresach. Poza zwolennikami idei krajowej, propagowanej m.in. w wydawanym przez Ludwika Abramowicza „Przeglądzie Wileńskim”, trudno było liczyć na realizację tejże, nawet po rozgromieniu Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej „Hromady”. 27 listopada 1927 r. grupa zwolenników tej koncepcji ze strony Białorusinów (tzw. grupa Umiaszowskiego) oraz „krajowych” Polaków powołała Krajowe Stronnictwo Ludowe Ziem Litewsko-Białoruskich „Zjednoczenie”, na czele z mecenasem Witoldem Abramowiczem (premierem Litwy Środkowej w latach 1920–1921, obrońcą w procesie „Hromady”), który na łamach „Biełaruskaha Dnia” udzielał porad prawnych. Jego zastępcą został Franciszek Umiaszowski, zaś sekretarzem Władysław Raczkiewicz.<sup>36</sup>

Wcześniej, bo 26 października w Wilnie na zjeździe czytelników i zwolenników gazety „Biełaruskі Dzień” utworzono Białoruską Partię Radykalno-Ludową, która weszła do Krajowego Stronnictwa Ludowego „Zjednoczenie”. Przed wyborami parlamentarnymi 1928 r. zaś przyłączyła się do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Ponieważ „Biełaruskі Dzień” stał się trybuną propagandy przedwyborczej na rzecz pojednania polsko-białoruskiego, Franciszek Umiaszowski zaczął wydawać w lipcu 1927 r. miesięcznik literacko-społeczny „Biełaruskaja Kultura”. „Незалежнасьць Беларусі – наша першае і апошняе слова! – пісаў у 1 нумерзе – Служыць гэтаму ідэалу, змагацца з яго праціўнікамі, – галоўная наша задача. Гуртаваць усе жывыя творчыя сілы навокал ідэі адраджэньня Беларусі, выходзіць нацыянальную сьведамасць патаптанага вякамі беларускага народу, спрыяць росквіту беларускае літэратуры, навукі, мастацтва, – наогул памагаць выяўленьню беларускага нацыянальнага творчага гэнія і вызваленьню беларускае душы – вось наш шлях»<sup>37</sup>. Kolejny numer miesięcznika (podwójny 2–3) ukazał się dopiero w listopadzie 1927 r. Jak wytłumaczono – spóźnienie wynikało z „przyczyn technicznych”. Następne numery, mimo zapowiedzi, nie ukazały się. Analizując zawartość trzech numerów miesięcznika, warto zwrócić uwagę na utwory literackie Auhiena Bartula, Jazepa Palaszuka, Michasia Wasilka (Kościewicz), Maksima Bahdanowicza, Janka Dolina, M. Talerki, przekłady poezji Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego. W tymże 1927 r. wydano także inne białoruskie literackie pisma – „Rodnyja Honi” (6 numerów) i „Doświtki” (1 nr).

<sup>35</sup> У 9-тыя ўгодкі, „Беларускі Дзень”, 25 III 1927, nr 4, s. 2.

<sup>36</sup> Паважны гістарычны крок, „Беларускі Дзень”, 3 XII 1927, nr 37, s. 2.

<sup>37</sup> Ад рэдакцыі, „Беларуская Культура”, 1927, nr 1, s. 1.

W 1928 r. Franciszek Umiastowski kandydował w wyborach do sejmu z listy nr 1 (BBWR) z okręgu święciańskiego.<sup>38</sup>

Niepowodzenie wyborcze partii Franciszka Umiastowskiego w wyborach parlamentarnych (w ramach BBWR) w latach 1928 i 1930, niewybredne ataki na niego w pohromadowskich gazetach białoruskich przyczyniły się do wycofania się z działalności białoruskiej. Jak wspominała córka Franciszka Umiastowskiego – Irena, jego żona była przeciwniczką angażowania się w działalność białoruską.

„Bielaruski Dzień” w ciągu dwóch lat skupił wokół siebie grono zwolenników Franciszka Umiastowskiego. W tygodniku publikowali wiersze: Makar Kraucou (Kościewicz), autor hymnu *My wyjdziem szczylnymi radami...*, Michaś Wasilok (Kościewicz), N. Żalba, Kazłouszczyk (Władysław Kozłowski). W dziale porad rolnych pisali: Janka Tarykau, Zydar Zarak (Izydor Puzyrewski), Janka Paczopka. Student medycyny Teodor Kunicki udzielał porad medycznych. Tygodnik miał licznych korespondentów. Pisał tam też Michał Huryn, były działacz KPZB-scesji, przedstawiając współczesnych polityków białoruskich w Polsce. W związku z procesem BWRH 16 marca 1928 r. został zastrzelony w Wilnie, zanim wezwano go na przesłuchanie. Jak podejrzewał Franciszek Umiastowski, zabójstwo mogło mieć na celu uniemożliwienie stworzenia warunków do niewinnienia oskarżonych w procesie Hromady.

Powstanie Białoruskiej Partii Radykalno-Ludowej o charakterze autonomicznym i włączenie jej do Krajowego Ludowego Związku Ziemi Litewsko-Białoruskich jesienią 1927 r. wywołało zaniepokojenie aktywnością Franciszka Umiastowskiego w środowisku Białorusinów skupionych wokół byłej BWRH. Poza tym w wydawanym przez niego tygodniku „Bielaruski Dzień” ukazał się artykuł dotyczący pierwszej gazety białoruskiej „Nasza Dola”. Na łamach hromadowskiej prasy zaczęto dyskredytować Franciszka Umiastowskiego i jego rolę w wydawaniu „Naszej Doli”. Najbardziej aktywny w tym względzie był niejaki Sauka Barywoj, który napisał list do gazety „Prawa Pracy”: „Высока Паважаны Рэдактар! У адным з апошніх нумараў «Беларускага Дня» № 34 рэдактар яго Ф. Умястоўскі піша, што ініцыятарам і выдаўцом „Нашае Долі” быў ня хто іншы, як ён сам. Памятаючы добра гэтыя часы, ніяк ня можам згадзіцца на гэтую заяву, якая абсалютна прычыць праўдзе. Галоўным ініцыятарам выдаваньня беларускай газэты ў час рэвалюцыі – 1905–1906 гадоў быў сьв. памяці Іван Луцкевіч. Рэдактары, якія падпісвалі газэту былі фікцыйнымі; газэту выдаваў калегіяльны кружок, зложаны: з братаў Луцкевічаў, Цёткі, Каганца, Янкі Окліча, Тукеркеса ды З. Вольскага. Са слоў Ф. Умястоўскага выходзіць, што ён за справу «Нашае Долі» быў арыштаваны і навет сасланы. Дзіўная рэч: у друкаваных матар’ялах да гісторыі «Нашае Долі», узятых з царска жандармскіх архіваў ды друкаваных ужо ў мясячніку «Польмя», нічога аб рэдактарстве, арышце і ссыльцы Ф. Умястоўскага не ўспамінаецца. З другога боку – польскія пэпээсы, старыя віленскія дзеячы, апавядаюць, што Ф. Умястоўскі належаў да партыі ППС, лічыў сябе заўсёды паляком і за партыйныя справы (польскія) адцярапеў кару. З гэтых-

<sup>38</sup> Franciszek Umiastowski, „Kurier Wileński”, 1 III 1938, nr 51, s. 3.

то кругоў віленскіх ППС-аў і вышла пратэцыя і грошы для Ф. Умястоўскага, каб выдаваў полёнофільскую газету. Гэта было ўжо і раней у 1919 годзе, калі яму запрапанавалі выдаваньне полёнофільскай беларускай часопісі, якую ён разам з Аляхновічам пачаў выдаваць пад назв. «Беларускае Жыцьцё», у якім сам не працаваў, а іграў толькі ролю „мэцэната”. У справе рэдактарства «Нашае Долі» мог-бы рашуча сказаць інж. Р. Земкевіч. Мае ён найбагацейшы гістарычны беларускі архіў, у які ўвайшла і частка архіву «Нашае Долі», перададзена яму ў Варшаве Тукеркесам, калі той нелегальна пры помачы палітычных дзеячоў у Варшаве, перабіраўся за граніцу. Выдаваньне і рэдактарства «Нашае Долі», якое толькі цяпер (?) прыпісвае сабе Ф. Умястоўскі ёсьць звычайным «самазванствам», каторае лёгка можа быць даказана дакумэнтамі ды пасьведчаньнямі людзей, якія ў той час прыймалі ўдзел у «Нашай Долі» і жывуць яшчэ «на нешчасьце для пана Ф. Умястоўскага». Прыйміце запэўненьне маёй вялікай да Вас пашаны Саўка Барывой». <sup>39</sup> Pod listem zamieszczono datę 22 listopada 1927 r. Znalazł się także pod nim komentarz redakcji, w którym potwierdzano wersję Sauki Barywoja o wydawnictwie „Naszej Doli”, zaś Franciszka Umiastowskiego oskarżono o kłamstwo i koniunkturalizm w zakresie działalności na białoruskiej niwie: „Рэдакцыя ахвотна зьмяшчае пісьмо грам. С. Барывова, якое, падаючы фактычны матар’ял аб складзе Рэдакцыі першай рэвалюцыйнай беларускай часопісі ў Вільні «Нашай Долі» – раскрывае маску ілжы, якую цяперашні рэдактар польскапанскай газеты на беларускай мове «Беларускі Дзень» п. Умястоўскі надзяе на сябе, каб даказаць камусь, што ён нібы працуе для «беларускае справы», выстаўляючы сябе аж мучанікам за яе. Значыць – усё гэта хлусьня і п. Умястоўскі ўсьцяж зьяўляецца толькі спэкулянтам на справе беларускіх працоўных і ня толькі цяпер, а і ад самага пачатку сваёй «дзеяльнасьці»». <sup>40</sup> Sauka Barywoj był pseudonimem, którym posłużył się Romuald Ziemkiewicz. <sup>41</sup> 12 grudnia 1927 r. Romuald Ziemkiewicz pod własnym nazwiskiem zwrócił się do redakcji „Prawa Pracy” z listem: „Паважаны Грамадзянін Рэдактар! Зьвяртаюцца да мяне людзі з просьбаю, каб я высказаўся, хто быў фактычна выдаўцом ды рэдактарам ў 1906 годзе «Нашае Долі». Вядома мне напэўна, што першым выдаўцом «Нашае Долі» быў Тукеркес, які мне гэта сам гаварыў, што даў патрэбныя на выданьне грошы. Затым пасья першых трох нумароў выдаўцом стаў Іван Луцкевіч. Што да рэдактарства – дык усё падпісаныя на нумарох газеты

<sup>39</sup> С. Барывой, *Справа рэдактарства «Нашае Долі»*, „Права працы”, 10 XII 1927, nr 2, s. 4; 14 XII 1927, nr 3, s. 4.

<sup>40</sup> *Ад Рэдакцыі*, „Права працы”, 10 XII 1927, nr 2, s. 4; 14 XII 1927, nr 3, s. 4.

<sup>41</sup> Так pseudonim ten rozszyfrowano w biobibliograficznym słowniku: *Беларускія пісьменнікі. Біябібліяграфічны слоўнік*, т. 6, Мінск 1995, s. 127; о R. Ziemkiewiczu i jego współpracy z polskim wywiadem patrz: D. Michaluk, „Jestem przyjacielem Białorusinów...” – raporty wywiadowe Romualda Ziemkiewicza do II Oddziału Sztabu Generalnego WP z lat 1922–1923, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 2006, z. 25, s. 209–258; z. 26, s. 236–280; A. Czerniakiewicz, *Raporty Romualda Ziemkiewicza z lat 1923–1925*; „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 2007, z. 27, s. 224–275.

рэдактары, былі рэдактарамі «дзеля адседкі», фактычна-ж газета мела заўсёды рэдактарства калегіяльнае. У маіх рукапісных «успамінах», якія вяду ад 1903 году, аб якіх колечы «заслугах» пана Умястоўскага ў кірунку ці выдаваньня ці рэдактарства «Нашае Долі» – няма нічога. Выдаўцамі ды кіраўнікамі «Нашае Долі» ў 1906 годзе я вельмі цікавіўся, апавяданьні іх запісваў і ў маіх успамінах, гісторыя паўстаньня і выдаваньня гэтае першае грамадзянскае газэты апісана досіць падрабязна. Аб рэдактарстве пана Ф. Умястоўскага «Нашае Долі» ды аб яго выдаваньні гэтае газэты праз 21 гадоў ні ад каго ніколі я ня чуў нічога! Думаю, што аканчальныя, бо дакумантальныя доказы маіх слоў могуць даць яшчэ судовыя ды жандармскія архіўныя дакумэнты, якія цяпер, што датычна асобы пана Ф. Умястоўскага так і датычна «Нашае Долі», студыёе ў Менску грамадзянін А. Шлюбскі, каторы пэўне і апавесьціць іх у друку, як гэта ўжо зрабіў часткова ў мясячніку «Полымя». З вялікаю пашанаю да Вас інж. Р. Земкевіч<sup>42</sup> Redakcja, publikując ten list, określiła jego autora jako znanego białoruskiego archeologa i historyografa i stwierdziła, że wiarygodność jego wywodów nie budzi żadnej wątpliwości: „Рэдакцыя ахвотна змяшчае гэты ліст вядомага беларускага археоляга і гісторыёграфа, у праўдзівасьці доказаў якога мы ня можам сумлявацца. Хай-жа праз гэты ліст беларускае грамадзянства ў найлепшы спосаб даведаецца, насколькі запраўды спэкулюе п. Умястоўскі сваім, як аказвацца, самазваным рэдактарствам першай беларускай рэвалюцыйнай газэты і звязаным нібы з гэтым орэолом першых змагароў за вызваленьне беларускіх працоўных масаў»<sup>43</sup>

Franciszek Umiastowski na łamach tygodnika „Białoruski Dzień” w odpowiedzi na dyskredytujący go list Sauki Barywoja odrzucał stawiane mu zarzuty, które uważał za ewidentne kłamstwo: „Пан Саўка кажа, што толькі цяпер я прыпісваю сабе рэдагаваньне «Нашае Долі». Не, пане Барывой, не цяпер, а прыпісваў заўсёды. Пісаў я аб гэтым у сваіх успамінах аб «Нашай Долі», друкаваных у штодзённай газэце «Беларусь», выходзіўшай у Менску ў 1919–1920 годзе (nr 47 і 48 за 17 і 18 сьнежня 1919 г.) Перадрук гэных успамінаў быў зьмешчаны ў 1 і 2 нумарох «Беларускага Дня» за 7 і 13 сакавіка 1927 году. Гэтыя ўспаміны мае, у якіх я зусім ясна кажу, што быў фактычным рэдактарам «Нашае Долі» і ініцыятарам яе – чытала ўся грамадзянская Беларусь, у працягу васьмёх год ніхто ніколі гэтаму не прарэчыў, бо ўсім, хто меў якое-небудзь дачыненне з «Н. Д.», было добра ведама, што напісанае ў іх зьяўляецца чыстай праўдай. Пан Саўка Барывой кажа, што самазванства маё можна лёгка даказаць дакумэнтамі ды пасьведчаньнямі людзей. Цікаўна, якія гэта дакумэнты? Ён іх называе: гэта матар’ялы да гісторыі «Нашае Долі», узятыя з царска-жандармскіх архіваў ды друкаваньня ў мясячніку «Полымя». Я не меў гэнага нумару «Полымя», аб якім кажа пан Саўка Барывой, і не магу ацаніць вартасьці таго, што напісана ў ім аб «Нашай Долі», так сама, як не магу ацаніць вартасьці матар’ялаў царска-жандармскіх архіваў. Ведаю толькі,

<sup>42</sup> Р. Земкевіч, *Пісьмы ў Рэдакцыю*, „Права Працы”, 21 XII 1927, nr 5, s. 4.

<sup>43</sup> *Ад Рэдакцыі*, „Права Працы”, 21 XII 1927, nr 5, s. 4.

ў якіх абставінах знаходзіцца прэса ў Савецкай Беларусі. Абставіны гэтыя такія, што цяпер, напрыклад, ніводным словам ніводная беларуская часопісь на тэрыторыі Савецкае Беларусі ня можа заікнуцца аб ссылцы на Салавецкія астравы вядомага беларускага мастака-драматурга Ф. Аляхновіча, хаця нам усім добра, ведама, што ён там сасланы, і дзеля гэтага чакаць ад бальшавіцкай прэсы бесстароннага асьвятленьня фактаў – могуць толькі Саўкі Барывой. Але ня думаю, каб якія-небудзь архівальныя матар’ялы маглі выясьніць, хто быў фактычным рэдактарам «Нашае Долі», дзеля тае простае прычыны, што Ян Тукеркес, выдавец газэты, з усей кампаніі, якая краталася каля «Нашае Долі», знаў толькі мяне аднаго. І, ня маючы сам ніякага паняцьця аб газэтнай працы, згадзіўся на выдавецтва «Нашае Долі» толькі пад варункам, што рэдагаваньне газэты я прыму на сябе. І ўжо я сам стварыў рэдакцыйную калегію, у якую запрасіў Цётку і братоў Луцкевічаў. Пісаных умоваў у нас ніякіх не было і дзеля гэтага думаю, што дакумэнты мала памогуць у вырашэньні справы рэдактарства «Нашае Долі». Рэч іншая – жывыя сьведкі. Сьведкі гэтыя могуць даць сапраўды цэнны матар’ял. І сьведкаў гэтых, жывых яшчэ не на маё «няшчасьце», а на няшчасьце пана Саўкі Барывой – ёсьць шмат. Да сьведкаў гэных пана Саўкі Барывой залічыць не магу і рашуча заяўляю, што пры «Нашай Долі» ніякі Саўка Барывой не працаваў. Быць можа, пад Саўкай Барывоем хаваецца якая-небудзь іншая асоба, тады скіньце маску, пане Саўка Барывой, скажэце сваё праўдзівае імя і прозьвішча, тады будзем гаварыць. Што да іншых сьведкаў, якія прымалі сапраўды блізкі ўдзел у працах «Нашае Долі», то вось яны: на сам перш Станіслаў Сымановіч – экспэдытар і адміністратар «Н. Долі». Жыве ён у Вільні пры Полацкай вуліцы 7 кв. 2, (працуе ў саюзе коопэратываў). Другі сьведка – Вацлаў Пашкевіч родны брат Алёізы Пашкевічанкі-Цёткі – жыве ў адлегласьці 9 кілямэтраў ад Вільні на Лідзкім гасыцінцы ў фальварку Катлоўка, далей Вацлаў Іваноўскі – прафэсар Варшаўскага палітэхнічнага інстытуту, чацьвёрты Эдварды Будзька, вядомы коопэратар. Вось жывыя сьведкі, якія могуць сказаць, хто быў фактычным рэдактарам «Нашае Долі». Далей пан Саўка Барывой у пісьме сваім ламаецца ўжо ў адчыненыя дзьверы, кажучы, што за справу «Нашае Долі», я ня быў сасланы ў Сібір. Я аб гэтым ніколі, нідзе і не казаў. Я казаў і кажу, што быў сябрам Беларускай Соцыялістычнай Грамады і за працу ў грамадзе быў пацягнены да судовай адказнасьці. Я казаў і кажу, што суд прысудзіў мяне за гэту працу да пазбаўленьня ўсіх правоў і на вечную ссылку ў Сібір, я казаў і кажу, што справа гэная разьбіралася судом яшчэ два разы і, пачаўшыся ў 1905 годзе, скончылася ў 1912 тым, што мяне апраўдалі; я казаў і кажу, што ў працягу гэнага часу шмат праседзеў у вастросе – і гэта праўда, аб якой ведаюць і С. Сымановіч, і В. Пашкевіч, і В. Іваноўскі і Э. Будзька, ведае і мой абаронца адвакат А. Ледніцкі, які жыве цяпер у Варшаве, ведаюць таксама ўсе старэйшыя адвакаты, якія ў гэты час жылі ў Вільні і жывуць дагэтуль, як напрыклад адвакат С. Багінскі, адвакат, быўшы сэнатар Крыжаноўскі і шмат-шмат іншых. Праўда, суд судзіў мяне за належнасьць да Соцыяль-Дэмакратычнай партыі. Але гэта справа суда,

а да партыі П.П.С. так сама, як і да С-Дэм., я ніколі не належаў, а належаў да «Бел. Соц. Грамады», якая працавала ў блізкім кантакце з П. П. С., дапамагаючай Грамадзе і грашыма і іншым. Для характарыстыкі гэнага кантакту скажу, што наш грамадавец быў друкараром у нелегальнай падпольнай друкарні П.П.С., якая друкавала і нашыя адозвы. Друкар гэты і цяпер жыве і мог бы таксама сваё слова сказаць у гэнай справе, але бяз згоды не хачу называць яго прозьвішча. Думаю, што пасья гэнага выясненьня майго, чытачы лёгка зразумеюць, колькі праўды зьмяшчае ў сабе пісьмо пана Барывова, каторае рэдакцыя «Права Працы» зьмяшчае з гэткай вялікай азвотай, што робіцца зусім зразумелым, якую мэту мела гэтае пісьмо. Паны з «Права Працы» схаваліся за плечы новае свае ахвяры, нікому невядомага А. Выдрыцкага, які за некалькі дзесяткоў злотых у месяц прымае на сябе абавязак падпісваць газету і адказваць за грахі сваіх «хлебадаўцаў», выдумалі – і гэнага Саўку Барывова і ўсю яго, ілжу, каб апганіць і ачарніць нялюбага ім чалавека».<sup>44</sup>

W gazecie „Prawa Pracy” zamieszczano także artykuły i relacje szkalujące działania Franciszka Umiastowskiego i jego gazetę.<sup>45</sup>

W następnej gazecie hromadowskiej „Dumka Pracy”, redagowanej i wydawanej przez Mikołaja Szymańskiego, ukazał się kolejny list Sauki Barywoja (Wilno, 10.01.1928 r.), w którym oczerniał Franciszka Umiastowskiego.<sup>46</sup> Nazwał go „panem hrabią”, który w swojej „polsko-pańskiej” gazecie „Białoruski Dzień” obwieścił się samozwańczym redaktorem gazety „Nasza Dola”. Uznał, że jego artykuł „Праўда аб рэдагаваньні «Нашае Доли» ёсьць тыповым прыкладам езуіцка-шэльмоўскага круцельства і хлусьні ды надта ярка малюе маральны вобраз гэтага панска-дэфэнзыўнага «дзеяча». А калісь-то пан Умястоўскі быў нават соцыялістам ды яшчэ і рэвалюцыянерам! Вось да чаго вядзе людзей хцівасьць на грошы і матэрыяльную нажыву. [...] Мы добра разумеем, што пану Умястоўскаму ў інтарэсах яго партыі «Zjednoczenia», якой пагражае правал на выбарах, ляжыць падняцьце свайго ўласнага аўрэолу, паказаньне сябе за старога змагара за свабоду Беларусі і ўпэўненьне выбаршчыкаў, што толькі ён, дзякуючы сваёй змове з панамі, павядзе «дурны» сялянскі народ на шлях волі, свабоды ды... панскае ласкі. Дык ня дзіва, што стараецца ён выбеліць сябе ды абліць памыямі нечаканага ды непажаданага праціўніка, які пэўне псуець яго пазіцыю ў буйных паноў і ўва ўсемагутнай дэфэнзыве».<sup>47</sup> Sauka Barywoj „odpowiednio” ocenił także świadków, na których powoływał się Franciszek Umiastowski, dyskredytując ich działalność na niwie białoruskiej,

<sup>44</sup> Ф. Умястоўскі, *Праўда аб рэдагаваньні «Нашае Доли»*, „Беларускі Дзень”, 24 XII 1927, nr 40, s. 2–4.

<sup>45</sup> Patrz pr.: Прысутны, „Гістарычны крок” і новая „унія” – вясельле беларускага Ягеллы з польскай Ядвігай (Да Зьезду „Краёвага Народнага Саюзу” ў Вільні), „Права Працы”, 24 XII 1927, nr 6, s. 4.

<sup>46</sup> С. Барывова, *Воўчы білет самазваннаму рэдактару-выдаўцу «Нашае Доли» – яснавяльможнаму „пану графу” Францішку Умястоўскаму*, „Думка Працы”, 28 I 1928, nr 9, s. 3.

<sup>47</sup> *Ibidem*.

m.in. Waclawa Iwanowskiego: „А што датычыць »сьведкі« пана прафэсара Вацлава Іваноўскага – дык паказваць гэткага сьведку проста, ня тут кажучы, і... стыдна і нязручна! Гэты нягодны здраднік Беларусі і беларускае справы! Належыць ён да гэтых »маскарадных кірмашовых беларусаў«, якія калісьці былі ў беларускім руху не дзеля запраўднае ад душы і сэрца ідэі, а толькі дзеля забавы і сьмеху, а – магчыма, і дзеля скрытае шкоды беларусам».<sup>48</sup> Sauka Barywoj, swobodnie żonglując kategorią „obiektywnej prawdy historycznej”, wykorzystał ją do zniesławienia Franciszka Umiastowskiego w kontekście historycznym i aktualnym: „Мэтай нашай была аб’ектыўная гістарычная праўда, а не грашавыя інтарэсы. Мэтай жа пана Умястоўскага ёсьць ня ідэя, а нажыва. [...] Мы-жа нашымі фактамі даемо пану Ф. Умястоўскаму воўчы білет – гэтак патрэбны яму на выбарах. Спадзяемся, што беларускія сялянска-работніцкія гушчы пазналіся і пазнаюцца на ім і скажуць яму славамі нашага слаўнага Мацея Бурачка: »Скіль скурку дабрадзею, бо зубкі відаць!«».<sup>49</sup> Pod listem redakcja zamieściła swój komentarz: „Зьмяшчаем гэтую карэспандэнцыю для высьвятленьня праўды, але нам куды важней паказаць »працу« п. Умястоўскага цяпер. А аб ёй беларускія працоўныя гушчы ўжо даволі ведаюць».<sup>50</sup>

Redakcja „Dumki Pracy” z pogardą określiła zwolenników Franciszka Umiastowskiego i ich działania mianem „umiastouszczyny”. Wykorzystała propagandowo przeciwko niemu wejście jego ugrupowania do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, określając to jako „koniec umiastouszczyny”: „Такім чынам – Умястоўшчына растапілася ў сваёй уласнай вадзіцы».<sup>51</sup>

2 stycznia 1928 r. poeta Michaś Wasilok (Kościewicz), którego twórczość publikowano w „Białoruskim Dniu”, publicznie wyrzekł się dalszej współpracy z Franciszkiem Umiastowskim, przesyłając list do redakcji „Dumki Pracy”: „Паважаны Грамадзянін Рэдактар! Прашу зьмясыціць у Вашай паважанай часопісі »Думка Працы« дзеля паданьня да ведама ўсяго беларускага грамадзянства, што я лічу сябе даўно выйшаўшым з палітычнай партыі Умястоўскага, куды пашоў, дзякуючы таму, што лічыў яго запраўды старым беларускім дзечом і рэдактарам »Нашае Долі«. Я быў на адным з яго зьездаў, але ніякага ўдзелу ў ім ня прымаў, як таксама ў прыняцьці рэзалюцыі на ім. Заехаўшы дамоў, я даведаўся, што мяне назначылі без майго ведама нейкім прадстаўніком на правінцыі. Сам я ня лічыў сябе нічым зьвязаным з партыяй Умястоўскага, бо маёй сьвятыняй была і будзе на першым пляне культурная праца дзеля адраджэньня свайго беларускага народу!».<sup>52</sup> Redakcja zamieściła ten list, opatrując go odpowiednim komentarzem i wykorzystując w nagonce przeciwko Franciszkowi Umiastowskiemu, którego nazwała „pańskim najmitą”:

<sup>48</sup> *Ibidem.*

<sup>49</sup> *Ibidem.*

<sup>50</sup> *Ibidem.*

<sup>51</sup> *Канец Умястоўшчыны, „Думка Працы”, 28 I 1928, nr 9, s. 3.*

<sup>52</sup> *М. Косьцевіч, Паважаны Грамадзянін Рэдактар!, „Думка Працы”, 28 I 1928, nr 9, s. 3.*



„М. Косьцевіч вядомы шырэішай беларускай публіцы, як паэта Міхась Васілёк, вершы якога ў апошні час можна было спаткаць амаль ува ўсіх беларускіх часопісах. Зьмяшчаючы гэтае пісьмо, Рэдакцыя шчыра вітае папулярнага поэту і бачыць у яго заяве аб адыходзе ад шайкі панскага найміта адзнаку шырэішага ацьверазеньня беларускай інтэлігэнцыі ад туману неразборлівасьці, які акутаў яе і дагнаў навет да пакояў панскіх лёкаяў. Хай-жа будзе гэтае пісьмо першым асінавым калом у гроб Умястоўшчыны!”<sup>53</sup>

Franciszek Umiastowski, broniąc własnego honoru, odpowiedział na zarzuty Sauki Barywoja i Romualda Ziemięwicza na łamach pisma „Biełaruski Dzień”. Zdemaskował przede wszystkim niemoralne zachowanie inżyniera Romualda Ziemięwicza, ukrywającego się pod pseudonimem Sauka Barywoj: „Адказ пана Саўкі Барывоя, носячы крыклівы, з хуліганскім пахам, заглавак *Воўчы...* ня трэба шмат тлумачыць, чаму за гонар »знамянітага« беларускага гісторыяграфа і бібліофіля інжынера Р. Земкевіча заступаецца Саўка Барывой. Заступаецца з пенай на вуснах, дрэнна ўкрываючы ўсю сваю злосьць і гнеў пад вопраткай бесстаронных досьледаў гісторыкаў. Форма, у якой вылілася гэта заступніцтва Саўкі Барывоя, столь артыкулу, поўная адсутнасьць элемэнтарнай лёгікі ў вывадах, урэшце грубая мана і ілжа, ілжа на якой можа кожны граматы чалавек, – усё гэта разам узятае – выдае аўтора врткулу з галавою так, што прачытаўшы пад ім подпіс Саўкі Барывоя, кожнаму робіцца зразумелым, што Саўка Барывой і інжынер Земкевіч – гэта адна і тая самая асоба. Я разумею добра, чаму пан інжынер Земкевіч хаваецца ад часу да часу за сьпіну Саўкі Барывоя. Як-нік ён вураднік, праўда невялічкі (відаць і на службе сваёй – у дзяржаўным кантролі – ён таксама зьяўляецца няпрызнаным гэніем, як і ў сям’і беларускіх гісторыкаў), але элемэнтарныя формы прызваітасьці, асабліва ў друку абавязуюць і яго. Калі брэша і кідае інсынуацыі Саўка Барывой – пан інжынер Земкевіч сьпіць спакойна. А калі-б зрабіў гэта самае польскі вураднік – яго можна пацягнуць да судовай адказнасьці. Мала таго, калі суд прызнае вінаватым – яго могуць выкінуць са службы. Што тады будзеш рабіць? Ня глядзячы на ўсю паказную прыхільнасьць пана Земкевіча да »Думкі Працы«, у Саветы ён не паедзе, бо там добра ведаюць, чым пахне Саўка Барывой. Вось у такіх варунках, калі трэба пану інжынеру Земкевічу адвясці сэрца, выліць сваю жоўць і злосьць і выпляваць увесь бруд, які цэлымі гадамі зьбіраўся ў хвораі яго душы – тады ён хаваецца пад псеўдонімам Саўкі Барывоя і »качае ва ўсю«. Разумеючы добра, што усе яго » доказы « пашыты белымі ніткамі і мала іх адразу кідаецца ў вочы, пан інжынер, каб узмацаваць іх значэньне кажа: »Мэтаі нашай (г. знача Р. Земкевіча і Саўкі Барывоя. Прып. аўтора), было аб’ектыўная гістарычная праўда, а не грашавыя інтарэсы«. Колькі дзіцячай наіўнасьці ў гэтага чалавека, і колькі глыбокай веры ў наіўнасьць чытачоў »Думкі Працы«.”<sup>54</sup> Franciszek Umiastowski,

<sup>53</sup> Ад Рэдакцыі, „Думка Працы”, 28 I 1928, nr 9, s. 3.

<sup>54</sup> Ф. Умястоўскі, *Яшчэ аб „Нашай Доі”*. Адказ С. Барывою (?), „Беларускі Дзень”, 10 II 1928, nr 6(46), s. 3–4.

koncentrując się na stawianych mu zarzutach, logicznie je uzasadniał: „Што датычыць сутнасці справы закранутаі інж. Земкевічам, то не затрымліваючыся на ўсёй яго брахні, пачынаючы ад прызнання мяне за »пана графа« і канчаючы на тым, што я быў скарбнікам »Нашае Долі«, хачу адказаць толькі на тых з іх, якія не магу тлумачыць малой ведай, альбо характэрнай для гэтага »знамянітага« гісторыяграфу найўнасьцю, а толькі зной волі яго і жаданьнем »сочинять факты«. Насам перш, што датычыць Евстафія Сымановіча. Так, праўда, Сымановіч, які працаваў у »Нашай Долі« меў імя не Станіслаў, а Евстафій. Называючы яго Станіславам, я абмыліўся дзеля таго, што і цяпер яго называюць Стасюком. Але магу ўпэўніць беларускае грамадзянства, што гэны Стасюк Сымановіч, які працуе ў саюзе коопэратываў у Вільні (Малая Пагшулянка 12) і жыве ў Вільні, Полацкая вуліца 7 кв 2, і ёсць тым самым Евстафіем Сымановічам, які быў экспэдытарам »Нашае Долі«. А ні яго, а ні якога іншага сьведкі я ня купляў і ня буду купляць, бо купляй сумленьня людзей не займаюся. Аб гэтым добра ведае пан Р. Земкевіч. Урэшце, мушу сказаць пану Р. Земкевічу, каторы з гэтым перакананьнем гавора аб магчымасьці куплі сумленьня людзей, – што ня можна ўсіх людзей мерыць паводлуг свайго аршына. Цяпер, што датычыць запярэчання таму, што я быў фактычным рэдактарам »Нашае Долі«, то пан Р. Земкевіч знаходзіць гэта запярэчаньне ў двух кніжках, выданых у межах Польшчы: адна з іх гэта *Памяці Івана Луцкевіча у першыя угодкі сьмерці яго*, Вільня 1920 г. і – другая: Максім Гарэцкі: *Гісторыя беларускае літэратуры*, Вільня 1920 г. У гісторыі літэратуры Гарэцкага на старонцы 132 ўнізе старонкі ў гэнай справе мы знаходзім гэтых некалькі словаў: »Пісала ў »Нашай Долі« рэвалюцыянерка Цётка, пісалі яшчэ: Дзядзька Пранук (Ф. Умястоўскі), В. Тройца (В. Іваноўскі) і з маладзейшых – Я. Колас і А. Навіна«. На старонцы 134 пад загаловам *Ян Луцкевіч* знаходзім другую яшчэ зацемку гэткага зместу: »Ян Луцкевіч, хоць сам блізка што і ня пісаў, зрабіў вялікую работу ў гісторыі нашаніўскае літэратуры, быўшы ініцыятарам 'Нашае Долі' і 'Нашае Нівы', дабываўшы кошты на друкаваньне, гуртуючы ля сябе людзей слова і жывучы з імі адным жыцьцём«. Больш у гэнай працы пана М. Гарэцкага я ня мог знайсці нічога, што так ці іначай магло-б асьвятляць справу, хто быў фактычным рэдактарам »Нашае Долі«. У другой, названай панам Р. Земкевічам, кніжцы: *Памяці Івана Луцкевіча*, у якой быццам аўтор яе пярэчыць таму, што я быў фактычным рэдактарам »Нашай Долі«, пасля самага сумленнага перагляду яе, я мог знайсці толькі тры месцы, якія закранаюць мімаходам гэнае пытаньне. Першае на старонцы 11 у самым нізе яе і на пачатку 12, калі аўтор гавора аб абставінах, у якіх Івану Луцкевічу даводзілася распачаць і вясьці працу ў Вільні. Вось даслоўны перадрук гэтых радкоў: »Аднак былі і памыслныя акалічнасьці: у Вільні ўжо згуртавалася жменя беларускіх дзеечоў з 'Цёткай' (Алэізаі Пашкевічанкай) на чале, з сям'ёй Умястоўскіх і іншых. Праўда яны былі ў той час засуджаны на бяспрынасьць: усе былі пад судом, або арыштам, – але, дзякуючы ім, арганізацыйныя ніці ўжо зьвязвалі і некаторыя групы работнікаў і школьную моладзь«. Далей на старонцы 12-ай: »Вялікае заваяваньне для беларусаў становіць

скасаваньне ў 1905 годзе, трываўшае ад 1865 году забароны беларускага друку. Иван Луцкевіч першы выкарыстаў гэта: ён згуртаваў некалькі беларускіх пісьменьнікаў (Цётка, Умястоўскі, Антон Луцкевіч і іншыя), і арганізаваў першую легальную часопісь – тыднёвік ‘Наша Доля’, каторы выйшаў 1 верасня 1906 году...». Далей, на старонцы 40-ой у той самай кніжцы знаходзім у *Успамінах пра Івана Луцкевіча* Адварда Будзькі гэтакія весткі: «У канцы 1905 году – піша А. Будзька, – першы раз пачуць прышлося мне пра Беларускаю Соц. Грамаду ў Вільні. Дачуўся я гэта ад Браніславы Родзік (цяпер Умястоўскай), каторая ў Рызе тады хавалася якісь час, з Новай Вялейкі, прыехаўшы пасля октябрскай рэвалюцыі. Захацелась мне тады зараз пазнацца з грамадзянамі. І незадоўга (на запусты ў 1906 годзе) прыехаў я з Рыгі ў Вільню з пісьмом ад Родзічышкі да Пранука Умястоўскага, каторы належаў да ‘Грамады’ і вёў рэвалюцыйную работу сярод салдатаў. Ад Умястоўскага дастаўся я на конспірацыйную кватэру ‘Грамады’, на Хівінскую вуліцу нр 24 да ‘Цёткі’, каторая жыла ў афіцэрскай кватэры свайго брата В. Пашкевіча». Вось і ўсё, што пры самым шчыльным пераглядзе ўдалося мне знайсці аб закранутай Р. Земкевічам справе. Толькі чалавек псыхічна хворы мог з іх дашукацца запырэчання таму, што фактычным рэдактарам «Нашае Долі» быў я. Яшчэ больш недарэчным у сувязі з тым, што піша А. Будзька, зьяўляецца справа пана Земкевіча перакананьне чытачоў «Думкі Працы», што я не належаў жа Бел. Соц. Грамады, а належаў да партыі П. П. С. Што датычыць да матар’ялаў, выданых у Б.С.С.Р., аб якіх гавора Р. Земкевіч, і якія паводлуг яго даказваюць маё «самазванства», то нажалі, ня маю іх пад рукою і дзеля гэнага гаварыць аб іх нічога не магу. Толькі здаецца мне, што пазнаёміўшыся з імі, столькі-ж можна знайсці ў іх «доказаў» на пацьвярджаньне словаў Р. Земкевіча, колькі мы знайшлі іх у *Гісторыі літаратуры* Гарэцкага і ў кніжцы аб Іване Луцкевічу. Цяпер некалькі словаў аб пададзеным Р. Земкевічам «факце» вывазу мною касы «Нашае Долі». Агідна робіцца, чытаючы ўсю гэную плюгавую інсынуацыю пана Р. Земкевіча, інсынуацыю, выссаную з пальца. Насам перш сьмешна нават гаварыць аб касе «Нашае Долі», амаль кожны нумар каторай канфіскавалі. Але і тыя маленькія грошы, на якія заўсёды чакаў друкар і пастаўшчык паперы, і гэтыя грошы былі ў кішані Тукеркеса альбо яго даверанага чалавека экспэдытара і адміністратара «Нашае Долі» Евстафія Сымановіча. Абвестка ў № 2 «Нашае Долі» «Усялякія грошы, прысланыя ў рэдакцыю ‘Нашае Долі’ просім прысылаць канешна на імя Евстафія Сымановіча» – абвестка, якая паўтаралася у 3 і 4 нумарох «Нашае Долі», была надрукавана з добрай волі і згоды Яна Тукеркеса, каторы ў асобе Евстафія Сымановіча меў свайго скарбніка. Гаварыць, што пры гэтакіх варунках «каса» «Нашае Долі» была ў маіх руках, і на падставе гэтага рабіць вывады, што, выехаўшы з Вільні, я захапіў усю гатоўку касы, можа толькі чалавек, для каторага лёгкія ня істнуе, чалавек, для каторага грошы – гэта ўсё, чалавек так нізка ўпаўшы моральна, што нават не ўяўляе сабе, што маючы чужыя грошы ў кішані, можна іх ня ўкрасьці. Зьместу пісьма Тукеркеса ў газэце «Свободное Слово», ў якім Тукеркес ляў усіх сяброў рэдакцыі «Н. Долі», а найбольш мяне, паводле дагадак Р. Земкевіча за тое, што быццам

я вывез касу газеты, я не прыпамінаю. Але калі сапраўды Тукеркес і лаяў мяне больш, чым іншых сяброў Рэдакцыі, то гэта для мяне зьяўляецца зусім зразумелым. Я намовіў яго выдаваць газету, мне ён даверыў рэдагаваць яе, і ў рэзультате ўсяго гэтага, дзякі бязупынным канфіскатам, уціснуў у газету некалькі соцен рублёў і быў пацягнуты да суду, які засудзіў яго на год крэпасці. Як бачыце, повадаў да злосьці на мяне большай, чым да чужых яму і зусім да «Н. Долі» незнаёмых братоў Луцкевічаў і Цёткі, ў Тукеркеса было шмат. Не магу яшчэ не зьвярнуць увагі на тое, што адзін з першых адраджэнцаў Беларускага руху, Вацлаў Іваноўскі, толькі за тое, што я выставіў яго, як жывога сьведку ілжы Р. Земкевіча – адразу адтрымаў ад гэтага знамянітага інжынера тытул здрадніка Бел. Народу. Пакідаючы на сумленні яго ацэнку значэння В. Іваноўскага ў беларускім адраджэнскім руху, скажу толькі тым, хто ня ведае што В. Іваноўскі выцягнуў з вёскі Янку Купалу ў Пецярбург і там апекаваўся ім, даючы яму магчымасьць атрымаць адукацыю. Ці бяз гэтай адукацыі Я. Купала быўбы тым, чым ёсьць? Думаю, што не. Прыпомню таксама працу В. Іваноўскага, як арганізатара выдавецтва «Загляне сонца і ў наша ваконца». Цяпер ён, паводлуг заявы Р. Земкевіча, здраднік беларускага народу! З сумам трэба прызнацца, што слова «зраднік» здабыло сабе правы грамадзянства. Яго кідаюць направа і налева на старонках беларускае прэсы розныя прайдзісьветы, хаваючы сваё праўдзівае імя пад хітра выдуманымі псеўданімамі. Кідаюць яго вельмі часта на людзей, маючых вялікія заслугі прад беларускім народам і робяць гэта найчасьцей тыя, у вуснах каторых слова «зраднік» зычыць горкай іроніяй, тыя хто найменш мае моральнага права рабіць каму-нібудзь закіды здрады Беларускага народу. Формай свайго выступленьня пан Саўка Барывой выкрасьліў сябе з ліку тых людзей, з якімі можна вясьці полеміку. І я на гэтым спыняю яе. На далейшыя яго выпадкі будзе з майго боку поўнае маўчаньне. А аб «Нашай Долі» калі нібудзь яшчэ раскажу нашым чытачам».<sup>55</sup>

Inżynier Romuald Ziemkiewicz zaprzeczył, jakoby miał posłużyć się pseudonimem Sauka Barywoj. W liście do redakcji gazety „Wola Pracy”, redagowanej i wydawanej przez Pilipa Nazaruka, pisał: „Паважаны Грамадзянін Рэдактар! Прашу ветліва не адмовіць у надрукаваньні гэтых маіх некалькіх слоў »pro domo sua«. Рашуча заяўляю, што я ня пішу пад псеўдонімам Саўкі Барывова і нічога супольнага з ім ня маю: ня ведаю навет, ці гэта праўдзівае прозьвішча, ці псеўдонім. Хуліганскае выступленьне пана начальніка дый «акцызьніка» Ф. Умястоўскага («Беларускі Дзень» 1928 г. № 6) проціў мяне носіць гэтакі ясны і вочавідны характар дэфэнзыўнага даносу, што прыходзіцца мне толькі віншаваць яго: у новай прафэсіі «вялікім» начальнікам. Маю на гэта на’т цікавы дакумэнт у маім архіве! Зьмест яго вось які: «панок» з акцызы Ф. Умястоўскі прасіў студэнта М. Грыгаровіча заявіць мне афіцьяльна, што калі я не вазьму назад свайго ліста, у каторым я запырэчыў факту рэдактарства і выдавецтва праз асобу Ф. Умястоўскага «Нашае Долі» (гл. «Права Працы» 1927 № 4) – дык ён «панок»

<sup>55</sup> *Ibid.*, s. 4–7.

праз паноў начальнікаў Сухэнка ў Варшаве ды Кірткіліса ў Вільні зробіць гэтак, што мяне пагоняць са службы і нігдзе ня прыймуць. Гэтую «страшную» пагрозу я прыняў да ведама, запратаколіўшы яе, як сьлед, пры подпісах М. Грыгаровіча і двух нанятых. За напісаньне ў лісьце праўды – пагроза правакацыі! Што ж мне рабіць з гэтакім «вялікім» начальнікам, як «панок» Умястоўскі? Усе на сьвеце магчыма, дык хай-жа аб гэтым ведаюць людзі, што мае спаткаць маю скромную асобу! Што рэдактарам і выдаўцам «Нашае Долі» быў толькі пан Ф. Умястоўскі, а ня хто іншы, – наш мілы «панок» усёткі не здолеў даказаць. І падумаць толькі, як кажуць французы: *tant de bruit pour une omelette!* – а ўсё роўна, хоць бы на неба лезьці, няпраўды даказаць нельга. Да гісторыі „Нашае Долі” прыбыло яшчэ некалькі стацей ў газэтах, з каторых пісанья пярком п. Умястоўскага аж надта ясна сьведчаць аб яго кампрамітацыі, паясьненьняў, ці адказаў не патрабуюць і астануцца ў гісторыі, як дакумэнты часу. Пасьля ўсяго вышэйсказанага заяўляю, што на асабістыя зачэпкі маея асобы праз пана Ф. Умястоўскага адказываць ня буду, бо лічыў бы зьяняважлівым для сябе самога ўступаць з ім у якія колечы палемікі”.<sup>56</sup> W dopisku pod listem redakcja stanęła w obronie Romualda Ziemkiewicza, nazywając Franciszka Umiastowskiego „żywym trupem”: „Зьямшчаючы гэтае пісьмо, рэдакцыя дае магчымасьць паважанаму гр. Р. Зямкевічу выказацца ў справе брутальнай зьянявагі асабіста яго ў друку ды «падкрапленьня» сваіх аргумэнтаў праз такую пагрозу, як падана вышэй, праз п. Ф. Умястоўскага. Уносіць свае якія кольвечы корэктывы ў адносінах да «жывога трупа», якім зьяўляецца цяпер п. Ф. Умястоўскі, рэдакцыя лічыць непатрэбным, зазначаючы толькі, што С. Барывой ёсьць зусім іншая асоба, чым інж. Р. Зямкевіч, як піша аб гэтым п. Умястоўскі”.<sup>57</sup> Polemika między Franciszkiem Umiastowskim a Romualdem Ziemkiewiczem (Sauką Barywojem) pokazuje, że bardziej racjonalne dowody wysuwał Franciszek Umiastowski, zaś Romuald Ziemkiewicz był wykorzystany w celu oczernienia go jako zasłużonego i nadal aktywnego działacza białoruskiego, czym była zainteresowana prasa hromadowska.

Franciszek Umiastowski zaangażował do pracy w redakcji białoruskich studentów: Adolfa i Jana Zieniuków, Michała Tulejko, Józefa Jermakowicza, Anatola Szkutko, Eugeniusza Bartula, Aleksandra Kołodko.<sup>58</sup> Jesienią 1928 r. „Biełaruski Dzień” przestał się ukazywać, a jego redaktor otrzymał posadę inspektora pracy w okręgu wileńskim i odszedł od aktywnej działalności w ruchu białoruskim. Jako cioteczny brat Franciszka Olechnowicza, wspólnie z innymi przedstawicielami elity intelektualnej Wilna, podjął starania o jego powrót do Wilna z Wysp Solowieckich. Jak wspominał Aleksander Kołodko, następnego dnia po powrocie do Wilna Franciszek Olechnowicz odwiedził Franciszka Umiastowskiego. Ich relacje były bardzo bliskie, szczere i serdeczne.

<sup>56</sup> Р. Зямкевіч, *Пісьмо ў рэдакцыю*, „Воля працы”, 28 III 1928, nr 5, s. 4.

<sup>57</sup> *Ibidem*.

<sup>58</sup> А. К-а., *Францішак Умястоўскі. У саракавыя ўгодкі ягонае сьмерці*, „Зважай”, 1980, nr 3/19, s. 4.

Mimo że Franciszek Umiastowski od końca 1928 r. nie brał udziału w ruchu białoruskim, nadal się nim interesował i wspomagał biednych białoruskich studentów, m.in. Aleksandra Kołodko.

### Tragiczna śmierć w Katyniu

Franciszek Umiastowski został zmobilizowany do wojska w 1939 r. Po 17 września 1939 r. trafił do obozu w Kozielsku. Stamtąd doszła do Wilna wieść, że żyje. „Pewnego razu przyszedł do nas żołnierz, który na małym skrawku papieru przekazał liścik od ojca: »Trzymajcie się. Mam nadzieję, że wrócę.« – wspominała jego córka Irena – Potem zobaczyłam na afiszach w Wilnie, że ojciec nie żyje. Może to była wiosna 1943 r. Nie powiedziałam o tym matce”. W odkrytych wiosną 1943 r. w Katyniu masowych grobach zidentyfikowano w czasie ekshumacji zwłoki Franciszka Umiastowskiego. Był w mundurze. Miał przy sobie 2 wizytówki, świadectwo lekarskie i fotografię. Znalazł się na „Liście Katyńskiej” jako jedna z wielu ofiar sowieckiego ludobójstwa. Zginął tam za wolną Białoruś jako podporucznik wojska polskiego. Wierzył w braterstwo narodów, któremu zaprzeczała rzeczywistość okupacji sowieckiej. Przynajmniej Franciszkowi Umiastowskiemu pokazała, że miał rację, pisząc ponad 10 lat wcześniej o naiwnej wierze w bolszewicką ideologię.

Końcowy epizod jego życia jako ofiary zbrodni katyńskiej na wiele lat skazał go na zapomnienie, a jednocześnie na traktowanie jako drugorzędnej postaci w ruchu białoruskim. Wcześniejszy jego dystans do Białoruskiej Włociańsko-Robotniczej Hromady i jej krytyka nie pasowały do jej mitu. Jego hasło pozytywistycznej pracy nad świadomością narodową i kulturą Białorusinów poszło w zapomnienie. Dlatego w bibliograficznym słowniku *Bielaruskija piśmienniki* (Mińsk 1995, t. 6) podano o nim „bardzo skąpe informacje”. Dotychczas jego zdjęcia i artykuł o aktywnej roli w ruchu białoruskim opublikowano jedynie w białostockim polsko-białoruskim „Czasopiśmie”.<sup>59</sup> We wspomnieniach Antoniego Łuckiewicza o początkach ruchu białoruskiego *Za dwadcać piąt hadou (1903–1928)*, bogato ilustrowanych portretami działaczy, brakuje Franciszka Umiastowskiego, chociaż w tekście autor przedstawia rodzinę Umiastowskich jako bardzo zaangażowaną w tworzenie Białoruskiej Rewolucyjnej Hromady w 1903 r., także ze względów lokalowych. Jan Umiastowski miał dom w Wilnie przy ulicy Mińskiej (róg z Warszawską). W działalność BRH zaangażowali się jego synowie – Franciszek i Witold. Ich dom na uboczu sprzyjał działalności konspiracyjnej. Jan Umiastowski miał pięciu synów i dwie córki. Franciszek za działalność białoruską w BRH, następnie w Białoruskiej Socjalistycznej Hromadzie był trzykrotnie sądzony i siedział w carskim więzieniu bądź był pod nadzorem policyjnym. Łącznie zajęło to pięć lat. Dzięki dobrym adwokatom oraz żonie uniknął zsyłki na Sybir.

<sup>59</sup> H. Kozłowska, *Pionier białoruskiej prasy*, „Czasopis”, 2007, nr 3, s. 35–36; nr 4, s. 33–35; nr 5, s. 33–34.

Ożenił się z Heleną Marcinkiewicz, będąc studentem Instytutu Technologicznego w Petersburgu. Marcinkiewiczowie mieli dom w Wilnie przy ulicy Beliny 30, gdzie po ślubie zamieszkali młodzi Umiastowscy. W 1912 r. urodził się syn Włodzimierz. W przededniu I wojny światowej Franciszek Umiastowski został wcielony do armii rosyjskiej – początkowo był na Łotwie, a później w Persji, gdzie przeżył 2 trzęsienia ziemi. W 1919 r. znalazł się w Wilnie. Urodziła się wtedy córka Irena. Zaangażował się w Białoruską Komisję Wojskową i tworzenie białoruskich oddziałów u boku Józefa Piłsudskiego. 11 września 1920 r. na mocy rozkazu Naczelnika Państwa Franciszek Umiastowski został mianowany przewodniczącym Białoruskiej Komisji Wojskowej, która stacjonowała w Łodzi. Po pokoju w Rydze, w maju 1921 r. Komisję zlikwidowano na mocy rozkazu ministra spraw wojskowych. Po powrocie do Wilna Franciszek Umiastowski pracował jako chemik w akcyzie. Będąc człowiekiem o dużym zacięciu społecznym, nie był zadowolony z tej pracy. Zaangażowany w działalność białoruską dokładał do niej własne środki finansowe. W jednym z listów jego córka Irena wspominała, że „w okresie, jak mój ojciec wydawał ten dziennik i miał tzw. »redakcję«, bardzo dużo ludzi się przewijało, tzw. interesantów – różne sprawy, różne prośby, Białorusini ze wsi – ojciec dużo pomagał, doradzał, miał możliwość i duże kontakty. Właśnie przez mego ojca, a potem można powiedzieć, że i przez naszą rodzinę został wychowany taki chłopak – Białorusin z »zabitej« wsi. Przyszedł do redakcji i powiedział, że się chce uczyć. Ojciec się nim zajął, miał internat, chodził do gimnazjum – u nas w soboty i niedziele był na obiadach, uczył się obycia, jak się je, po co nóż i widelec – ubierali go rodzice od stóp do głów – bo nic nie miał. Skończył gimnazjum (bardzo dobrze się uczył), ojciec załatwił mu chyba prawo. Wiem, że nazywał się Aleksander Kołodko. Miał stypendium zawsze. [...] Mój ojciec we wrześniu 1939 r., jak się z nami żegnał, prosił go (Kołodkę) o opiekę nad nami – zostaliśmy tylko my z mamą, brat też poszedł na front”. Aleksander Kołodko urodził się 14 grudnia 1911 r. we wsi Cierabosty w powiecie stołpeckim. W latach 1928–1932 uczył się w gimnazjum Adama Mickiewicza w Wilnie. W 1938 r. ukończył prawo na USB i podjął pracę w wydziale prawnym ubezpieczeń społecznych. W latach 1940–1941 był nauczycielem w Wilnie. Od września 1941 r. pracował w komisaracie okręgowym w Wilejce. W 1943 r. został aresztowany przez policję niemiecką. Przebywał w więzieniach w Wilejce, w Mińsku, w obozach koncentracyjnych – m.in. w Oświęcimiu i Buchenwaldzie. Po wojnie, w 1948 r. osiadł w Australii. Tam był organizatorem ruchu białoruskiego. Zmarł 15 listopada 1985 r. w Melbourne. W 1980 r. w kanadyjskim białoruskim piśmie „Zważaj” opublikował wspomnienia o Franciszku Umiastowskim – z okazji 40. rocznicy jego tragicznej śmierci.<sup>60</sup>

Franciszek Umiastowski w 1939 r. pracował w inspekcji pracy. Jego dzieci studiowały prawo na USB, syn ukończył je jeszcze przed wojną, córka Irena (Janicka) – po wojnie na Uniwersytecie we Wrocławiu. Irena Janicka w jednym z listów pisała: „Wszystkie dokumenty dotyczące rodziny zginęły w czasie wojny. W Wilnie jeszcze”. Zachowało

<sup>60</sup> А. К-а., *Францішак Умястоўскі. У саракавыя ўгодкі ягонае сьмерці*, „Зважай” 1980, nr 3/19, s. 3–5.

się natomiast w zbiorach rodzinnych kilka starych zdjęć przedstawiających Franciszka Umiastowskiego – na jednym jest jeszcze studentem Instytutu Technologicznego w Petersburgu, na drugim – z żoną Heleną z Marcinkiewiczów. Trzecie – z 1917 r. – przedstawia Franciszka Umiastowskiego w płaszczu i czapce. Są one tym bardziej cenne, że dotychczas nie były nigdzie publikowane.

W zbiorach Jerzego Olechnowicza w Gdańsku zachowało się zdjęcie ślubne Franciszka Umiastowskiego z Heleną Marcinkiewiczówną. Poza parą młodych przedstawia ono gości weselnych – członków rodzin Umiastowskich, Marcinkiewiczów i Olechnowiczów, m.in. Franciszka Olechnowicza. Obok Pana Młodego stoi jego matka Anna z Olechnowiczów, ciotka Franciszka Olechnowicza. Nieznane jest także znajdujące się w zbiorach rodzinnych Jerzego Olechnowicza zdjęcie Anny Umiastowskiej i Adolfa Narkiewicza, dedykowane Franciszkowi Olechnowiczowi.

Irena Janicka wspominała ojca jako romantyka, uroczego człowieka, towarzyskiego – „pięknie przemawiał, deklamował i nawet śpiewał romanse (np. jak byli goście na imieniny)”. Na pytanie, dlaczego Franciszek Umiastowski przerwał działalność białoruską, Irena Janicka nie potrafiła odpowiedzieć – była zbyt mała – w 1928 r. miała 9 lat: „Może miał z tym bardzo dużo kłopotów i problemów. Sądzę, że między innymi moja mama była przeciwna tej jego pracy. [...] Nie była to przecież łatwa sprawa i nie wiem, czy była popierana przez ówczesne władze – a ze strony finansów ojciec stale dokładał, pomagał ludziom bezinteresownie, był wielkim społecznikiem. Zawsze uczył nas szanować każdego człowieka, bez względu na jego pochodzenie, narodowość czy stan majątkowy i tak zostało u mnie do dziś. [...] Jeżeli rzeczywiście coś dobrego, choć na tak krótko, zrobił mój ojciec dla kultury białoruskiej, to bardzo się cieszę”.

### Pamięć Białorusinów

O Franciszku Umiastowskim rzadko wspomina się jako o białoruskim działaczu narodowym. Pozostaje w pamięci historycznej Białorusinów raczej jako Dziadźka Pranuk – prozaik. W 1972 r. w londyńskim „Pamiętniku Wileńskim” Wacław Panuciewicz wspominał Franciszka Umiastowskiego jako jednego z promotorów „Naszej Niwy”. Paradoksalnie przyczynkiem do wspomnień o nim stało się przywrócenie pamięci o zbrodni w Katyniu. W 1980 r., jak już wspomniano, na łamach emigracyjnej gazety „Zważaj” wspominał o nim Aleksander Kołodko: „Ужо пасяля першай гутаркі Умястоўскі прыняў мяне на працу, спярша пры фальсаваньні (складаньні) газэты, а пазьней таксама пры экспэдыцыі наагул. Разам са мной там ужо працавалі студэнты віленскага ўнівэрсытэту браты Адольф і Янка Зенюкі, Міхал Тулейка (пазьней магістар права), Язэп Ярмаковіч, пасяля праваслаўны сьвятар, Анатоль Шкутка, Аўген Бартуль, паэт, пазьнейшы магістар права ды некалькі іншых прозьвішчаў якіх не памятаю. Не магу прыгадаць зь якой прычыны Ф. Умястоўскі зьвярнуў на мяне асабліваю ўвагу, даючы мне, звычайна больш працы. Пасяля-ж заахвоціў мяне напісаць шэраг аглядаў эканамічнае сытуацыі



вёсак у маёй ваколіцы. Атрымаўшы працу ў «Беларускім Дні», прышлося пакінуць навуку ў гімназіі. [...] Зь лютага 1928-га году «Беларускі Дзень» пачаў выходзіць радзей і Ф. Умястоўскі паведаміў мяне, што праўдападобна ў канцы году перастане выдавацца наагул. Ён заахвоціў мяне ўступіць у дзяржаўную гуманістычную гімназію дырэктарам якое быў ягоны прыяцель зь Пецярбурскага Тэхналягічнага Інстытуту. Пасьля падрыхтоўкі, у чэрвені я злажыў акзамін ува ўспомненую гімназію, далей яшчэ працуючы ў газэце. [...] Пасьля закрыцця газеты, Ф. Умястоўскі атрымаў становішча інспэктара працы ў віленскай акрузе. Ад беларускага жыцця зусім адыйшоў, хоць ім заўсёды цікавіўся. Знаў асабіста і сябраваў із шмат зь кім тагачаснай польскай урадавай эліты: ваяводамі, міністрамі, генэраламі. Гэткія шырокія знаёмствы ніколі не выкарыстоўваў для асабістае кар’еры. [...] Умястоўскі заўсёды цікавіўся беларускім жыццём, хоць ад 1928 г. удзелу ў ім ня браў. Ягоны сын Уладзімер, магістар права, добра ведаў беларускую ды французкую мовы. Некалькі год перад вайной працаваў у польскім кансуляце ў Менску. У 1938 г. на банкэце ў кансуляце меў нагоду сядзець пры стале побач Янкі Купалы, зь якім калісь Ф. Умястоўскі сябраваў, працуючы ў «Нашай Доля» й «Нашай Ніве». Купала беззаганна валодаў польскай мовай. Ён вельмі ганарыўся, што пазнаў асабіста сына прыяцеля”.<sup>61</sup> Aleksander Kołodko podkreślał, że Franciszek Umiastowski przyczynił się do wyzwolenia z łagrow sołowieckich Franciszka Olechnowicza, który „wyrnuўся адтуль у родную Вільню толькі дзякуючы Ф. Умястоўскаму. [...] Усе спробы вызвалення Аляхновіча асталіся бяз посьпехаў, аж пакуль за гэту справу ня ўзяўся Ф. Умястоўскі, які меў прыяцеляў і сяброў на высокіх урадавых становішчах. Між іншых, ён асабіста знаў абодвух братоў маршалка Я. Пілсудскага, ды ягонага прыватнага лекара, палкоўніка д-ра Вайчынскага. Родны брат Ф. Умястоўскага, інж. Ст. Умястоўскі быў дырэктарам хвабрыкі ўзбраеньня ў Скаржыску ды меў шырокія сувязі. Ф. Умястоўскі два разы спэцыяльна выяжджаў у Варшаву. Пасьля доўгіх стараньняў Ф. Умястоўскага й ягоных прыяцеляў, польскі ўрад згадзіўся вымяніць Б. Тарашкевіча, былага правадыра Ф. Аляхновіча, савецкага вязьня на Салавецкіх астравах. [...] На другі дзень пасьля прызеду ў Вільню Ф. Аляхновіч прыйшоў да Умястоўскага, каб выразіць яму падзяку за ратунак. [...] Адносіны паміж Аляхновічам і Умястоўскім былі вельмі цесныя, шчырыя і сардэчныя. У доме Умястоўскага я часта спатыкаў Аляхновіча”.<sup>62</sup>

W 2000 r. z okazji otwarcia cmentarza w Katyniu w 60. rocznicę zbrodni w białostockim tygodniku Białorusinów „Niwa” ukazał się tekst poświęcony Franciszkowi Umiastowskiemu – białoruskiemu poecie, publicyście, pisarzowi i działaczowi politycznemu: „Пра гадавіну смерці Умястоўскага няма, пакуль што, вестак у беларускай прэсе. У савецкі час гэтае прозьвішча было ў Беларусі зусім забытае. Пасьля 1990 г. некалькі разоў яно прагучала ў публіцыстыцы і літаратурных даведніках. Але

<sup>61</sup> А. К-а., *Францішак Умястоўскі...*, s. 4–5.

<sup>62</sup> *Ibidem*.

пакуль што, веды пра Францішка Умястоўскага вельмі сьціплыя нават сярод спецыялістаў па літаратуразнаўстве”<sup>63</sup>

### Summary

Franciszek Umiastowski (1882-1940) was one of the forerunners of the Belarusian national movement in the early twentieth century: in 1906 he was the initiator of the Belarusian newspaper “Nasha Dola [Our Fate]”, which appeared earlier than the better known “Nasha Niva [Our Field]” paper. In the history of Belarusian literature he is known as “Dziadz’ka Pranuk”. His activities in the Belarusian sphere are still less known than those of other activists: Ivan and Anton Lutskevich, Vatslav Ivanovski and other contemporaries – classics of Belarusian literature – Yanka Kupala and Yakub Kolas. The reason why his role in the Belarusian movement was underestimated was his independent position during the interwar period and then his tragic death in the Katyń massacre, which could not be mentioned in the period after WW2. After the mid-1920s he published the newspaper “Belaruski Dzeń” [Belarusian Day] and the magazine “Belaruskaya Kultura [Belarusian Culture]”. He provided financial support to Belarusian students at the Stefan Batory University in Vilna. Before the outbreak of WW2 he was called up to the Polish Army, and died a tragic death in Katyń in the spring of 1940.

<sup>63</sup> Я. Мірановіч, *Дзядзька Пранук*, „Ніва”, 13 VIII 2000, nr 33, s. 4.